Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁ. TSL. WE LWOWIE.

Rok II | Dnia 27 czerwca 1937 r. | Nr 26

Jak tu myśleć o współżyciu?

Ludzie, nieznający stosunków w Małopolsce Wschodniej, nieraz wypowiadają zdanie, że przyczyna braku współżycia między Polakami a Rusinami leży po stronie polskiej. Czy jednak to jest prawdą?

Świąt o charakterze politycznym namnożyli Ukraińcy bardzo dużo. Wystarczy wymienić takie jak: Święto Matki, Młodzieży, Proświty itd.

Święta obchodzą mniej lub więcej okazale, ale nikt im ze strony polskiej nie przeszkadza, ani ich za to nie prześladuje.

A jak Ukraińcy ustosunkowują się do uroczystości polskich, zilustruje podana poniżej korespondencja. Zaznaczyć musimy, że rocznica Konstytucji 3-go Maja, powinna być obchodzona przez wszystkie narodowości, mieszkające w Polsce. Konstytucja 3-go Maja polepszyła przecież dolę rolników-wieśniaków bez różnicy narodowości. Polak i Rusin otrzymał jednakowe prawa.

Jednak święto to dziś jest solą w oku niektórych działaczy ukraińskich — i reakcja ich, jak świadczy o tem korespondencja z okolic Rawy Ruskiej — jest wprost zbrodnicza i w dziejach kulturalnych ludów nie spotykana.

A teraz oddajemy głos naszym korespondentom:

„W związku z uroczystością 3-go Maja w Korczminie donosimy co następuje: W odpowiedzi niejako na tę wspaniałą uroczystość zbrodnicze elementy ukraińskie puściły z dymem 3 kolonistów. W tydzień po uroczystości spalone zostało gospodarstwo p. Fusińskiego prezesa Kółka Rolniczego, który wraz z rodziną złożoną z 6 osób został bez dachu nad głową, poza tym cały dobytek nieruchomy strawił również pożar. W parę dni potem podpalili bojowcy zabudowania drugiego kolonisty p. Sikory, czynnego członka Czytelni T. S. L. który ledwie uratował się wraz z 6-giem drobnych dzieci. Nie koniec na tym. W odstępie tygodniowym w wilię Bożego Ciała spłonęło gospodarstwo trzeciego kolonisty p. Stefka, który wraz z 4-giem drobnych dzieci został wprost nędzarzem. Asekurowane były tylko zabudowania, natomiast inwentarz żywy i martwy nie był ubezpieczony.

Władze państwowe przyszły z bezpośrednią doraźną pomocą pogorzelcom i energicznie zajęły się wykryciem sprawców. Społeczeństwo polskie w Rawie z inicjatywy Koła T. S. L. drogą zbiórek i wolnych datków zebrało trochę bielizny i odzieży, którą zaraz rozdzielono.

Koło T. S. L. zbiera również datki na fundusz doraźnej pomocy, który do tej pory wynosi 137.70 zł. Rozpoczęta również została energiczna akcja mająca na celu uspokojenie kolonii ogromnie wzburzonej i zrozpaczonej. Przez kilka bowiem tygodni kolonia korczmińska przedstawiała smutny obraz popłochu i dezorjentacji.

Władze zajęły się szukaniem sprawców, a my szukamy zewsząd pomocy dla biednych pogorzelców. Musimy stać przy nich, gdy tak ciężki spadł na nich cios.

Musimy im dopomóc w odbudowie!

Odnosimy się przeto do społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o przyjście z pomocą ludności polskiej, ciemiężonej na własnej ziemi przez sabotażystów ukraińskich.

* * *

Sądzimy, że te sfery ukraińskie, które szczerze dążą do unormowania współżycia z ludnością polską, zastanowią się poważnie nad tymi faktami i przeciwstawią się tego rodzaju barbarzyńskim metodom.

Z uroczystości w Węgierce.



Uczestniczki kursu przed Czytelnią TSL.



Publiczność na sztuce Wl. Dubiela.

Co się dzieje za granicą.

W sytuacji wojennej w Hiszpanii zaszedł zasadniczy zwrot na korzyść armii narodowej. Stolica Basków Bilbao została zdobyta przez wojska narodowe. Zwycięstwo gen. Franco oddaje w jego ręce północno-zachodnie prowincje Hiszpanii, co pozwoli mu na rzucenie około 40.000 żołnierzy, walczących dotychczas na tym froncie, na inne fronty. Dla armii narodowej wytwarza się sytuacja nadzwyczaj pomyślna. Walki ostatnich tygodni dowiodły, że na żadnym odcinku frontu wojska czerwone nie miały sił do wykonania skutecznego przeciwnatarcia w chwili, gdy najlepsze i najliczniejsze oddziały narodowe działały na froncie baskijskim. Gdy oddziały te wzmogą obecnie inne odcinki frontu, spodziewać się można dalszych sukcesów generała Franco.

* * *

Podział Palestyny na część żydowską i arabską ma być rozpatrywany na posiedzeniu Ligi Narodów dnia 31 lipca. Żydzi otrzymać mają nizinę, zaś Arabowie okolice górzyste. Część arabska tworzyć miałaby wraz z Transjordanią jedną całość pod rządami emira Transjordanii, zaś Palestyna żydowska stałaby się nowym dominium brytyjskim. Wedle obliczeń żydowskich na obszarze utworzonego w ten sposób państwa żydowskiego mogło by zamieszkać *co najwyżej milion żydów.* Żydzi przeto przeciwni są takiemu okrojeniu swej siedziby narodowej.

* * *

Rząd Rzeszy Niemieckiej toczy walkę nie tylko z kościołem katolickim, ale i z protestantyzmem. W ostatnich dniach aresztowano trzech najwybitniejszych pastorów protestanckich pod zarzutem działalności, szkodliwej dla państwa. Pastor Niemöller, najodważniejszy z kaznodziejów protestanckich, którego kazania cieszą się niezmierną popularnością w Berlinie, został w ostatnich tygodniach kilkakrotnie przesłuchany przez policję państwową, co zakończyło się wreszcie tym, że wydano mu zakaz wygłaszania kazań z ambony.

* * *

W Jabłonkowie na Śląsku zaolszańskim odbył się w tych dniach manifestacyjny wiec, zwołany przez trzy zjednoczone stronnictwa polskie.

Na wiecu tym przemawiali przedstawiciele wszystkich trzech stronnictw, podkreślając znaczenie akcji, której celem jest uzyskanie dla mniejszości polskiej w Czechosłowacji pełni praw, jakie jej winny przysługiwać. Na wiecu ludność polska uchwaliła rezolucję, w której domaga się prawa do pracy, prawa do języka, obrony przed wynarodowieniem oraz umożliwienia jej rozwoju w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej.

* * *

W Sowietach dalej szaleje teror. Jak obliczają, w ciągu ostatnich miesięcy skazano na śmierć ponad stu najwybitniejszych dygnitarzy sowieckich i setki ludzi, którzy pozostawali z nimi w stosunkach. Więzienia są przepełnione, aresztuje się ludzi całymi partiami. Kto może, ucieka z Rosji.

Granicę polsko-sowiecką w ubiegłym tygodniu przekroczyło kilku wyższych wojskowych sowieckich. Przejścia na stronę polską zanotowano w okręgu połockim i koło Radoszkowic w powiecie wileńskim.

Wynikiem krwawych rozgrywek Stalina z kierownikami armii czerwonej jest niewątpliwie ogromne obniżenie się autorytetu Sowietów. Świadczą o tym dobitnie głosy prasy francuskiej i to nawet tej prasy, która gorąco popierała pakt francusko-sowiecki i wypowiadała się nawet za przymierzem wojskowym z Sowietami.

Prasa francuska zapytuje: „Jak wojskowi francuscy nie mają zmienić swych poglądów na współpracę z Sowietami, jeżeli rząd sowiecki przysyła do Francji Tuchaczewskiego, któremu wszystko pokazano, któremu zaufano i którego potem rozstrzelano za zdradę tajemnic wojskowych, wśród których było wiele tajemnic wojskowych francuskich".



Zespół teatru objazdowego T. S. L.

Wyjazdowy Numer „Pani Domu".

Początek wakacyj — to zwykle równocześnie cała seria zagadnień, kłopotów i spraw, które trzeba załatwić w sposób jak najbardziej korzystny. Wszystkie te sprawy omawia bogato ilustrowany numer 12-ty „Pani Domu".

Artykuł „Wakacje" nawołuje do racjonalnej organizacji wypoczynku.

Artykuł „Świat na przyzbie" przypomina często niepamiętane przepisy, dotyczące kolei, ubezpieczeń kolejowych, poczty, telegrafu, telefonu i radia.

Jak kupować i orientować się w wartości wyrobów ludowych, mówi artykuł „Czy kupować wyroby ludowe?".

Sprawozdanie z pracy oddziałów z ciekawymi ilustracjami oraz aktualne jadłospisy i przepisy kończą zeszyt pisma, które każdej gospodyni przyniesie przed wakacjami szereg cennych wiadomości. Zeszyt w cenie 70 gr jest do nabycia w większych księgarniach i w kioskach gazetowych.

Objazdowy teatr ludowy T. S. L.

Powstało to właściwie przypadkiem. Kiedyś, a było to w zeszłym roku, trzeba było na kiermasz 3-cio majowy przygotować inscenizację. Skrzyknęło się trochę młodych i zagrano parę pieśni ludowych. Ponieważ dość się próba podobała, myśl utworzenia objazdowego zespołu teatru ludowego, zagrania inscenizacji i jakiejś sztuczki przyjęła się szybko. Przygotowaliśmy „Wiesława" w kilkanaście dni, a ponieważ trzeba nam było dużo sukman, rada w radę za pożyczone pieniądze kupiliśmy materiał i nasze koleżanki uszyły piękne sukmany krakowskie. To był początek naszej szatni.

Z niepokojem jechaliśmy na pierwszy występ do Jamnego i Żelechowa. Uchwycił on nas za serce. Nie mogliśmy grać najlepiej, ale graliśmy sercem, każdą śpiewkę a zwłaszcza każdy taniec tańczyliśmy tak, by Polak odczuł, że co polskie, to piękne, to szczere. I kiedy wówczas przy polonezie, przy pieśni o polskiej duszy, ujrzeliśmy przy pierwszym występie w Jamnem łzy w oczach widzów, zabłysły one i w naszych oczach.

Powiedzieliśmy sobie, że musimy grać w każdej wsi, zwłaszcza tam, gdzie Polaków jest mniej i zespołu teatralnego utworzyć nie mogą, gdzie czasem wogóle polskiego przedstawienia nie widzieli. Zaczęliśmy jeździć, i mimo dużych kosztów 3 furmanek, (bo wyjeżdżaliśmy do wsi odległych zwykle ponad 20 km), trochę zarabiać, tak że dług dość rychło za kostiumy spłaciliśmy.

Ponieważ zagraliśmy sztuczkę dla żołnierzy miejscowego garnizonu w Kamionce, dowódca p. ppułk. Suszczyński użyczył nam auta ciężarowego. Byłoż to miło po tłukących furmankach! Ale niestety nas to zgubiło. Po pierwszym wyjeździe, nawet ludzie piastujący godności w rodzinie T. S. L. tak nas wyczernili przed dowódcą, że auta już więcej nie dostaliśmy, a w ostatniej chwili powiadomieni, pojechaliśmy w wielką turę furmankami. A że graliśmy w dwóch odległych miejscowościach, nie zdążyliśmy na czas, załamaliśmy się moralnie i finansowo.

11 listopada zagraliśmy „Wiesława" w Kamionce, ale nie przekonało to do nas niektórych. Tworzone i ćwiczące zespoły zaczęto nam złośliwie dekompletować. Ale od czegoż byłaby młodość! Kiedy znalazł się p. Starczewski jako reżyser, ściągnęliśmy się znów w jeden tylko zespół i przygotowaliśmy „Wesele Zosi" Dominika i „O ziemię" prof. Bergela. Zwłaszcza ta druga sztuka pięknie napisana, głosząca, że ziemi polskiej sprzedawać nie wolno — stała się dla nas bardzo aktualna. Instruktor ośw. poz. p. Kurek, nasz stały opiekun i przewodnik po krętych drogach powiatu, zakrzątał się koło szatni, przygotował kierezje, nauczył robić pasy krakowskie kolegów, w czym celuje p. Suski, kupiliśmy kotary, by nie grać przy gołych często ścianach, a wreszcie znalazły się materiały na ubrania krakowianek, które znów szyją nasze koleżanki, w czym najwięcej pomaga p. Kędziorówna.

Wiadomości z kraju.

Proces Doboszyńskiego.

W Krakowie toczy się od dnia 14 bm. proces Adama Doboszyńskiego, wodza najazdu na Myślenice. Do winy Doboszyński się nie przyznaje, twierdzi, że w województwie krakowskim wzrosły na wsi nastroje komunistyczne, a chłopi popadli w gospodarczą zależność od żydów. Szereg świadków podaje szczegóły napadu na Myślenice i kreśli tło, na jakiem zrodził się plan akcji A. Doboszyńskiego.

Szlachta zagrodowa w podróży po Polsce.

Z województwa lwowskiego i stanisławowskiego wyruszyła wycieczka szlachty zagrodowej, złożona z około 500 osób. Szlachta zwiedziła Katowice, Chorzów, Świętochłowice, po czym ruszyła w dalszą drogę do Poznania, Gdyni i Warszawy.

O ziemię dla b. żołnierzy.

Pos. Bronisław Wojciechowski wystosował do p. Premiera następującą interpelację:

„Zarządzeniem Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych polecono Urzędom Wojewódzkim odmawianie żołnierzom zezwoleń na nabywanie ziemi z parcelacji. Na skutek tego zaszło już kilka wypadków odmowy. Nie kwestionując legalności powyższego zarządzenia stwierdzam, iż jest ono niezgodne z duchem ustawy o osadnictwie wojskowym, szkodliwe dla ziem, wymagających osadnictwa polskiego, którego najlepszą formą jest osadnictwo wojskowe i wywołuje słuszne zaniepokojenie opinii publicznej.

Podając powyższe do wiadomości Pana Prezesa Rady Ministrów, proszę Go o odpowiedź, co zamierza uczynić dla naprawienia powyższego szkodliwego stanu rzeczy".

P. wojewoda tarnopolski w pow. buczackim.

Wojewoda Malicki podczas swej podróży w powiecie buczackim zapoznał się ze stanem finansowym i warunkami bytowania sklepów Kółek Rolniczych w Podzameczku, Jazłowcu, Nowosiółce, Korościatynie i Koropcu, Spółdzielni Mleczarskich w Petlikowcach Starych, Ossowcach, Jazłowcu, Korościatynie i Koropcu, Kas Stefczyka w Jazłowcu i Koropcu, zwiedził budowy domów ludowych w Podzameczku i Dulibach, budowy szkół powszechnych w Bielawińcach i Jazłowcu oraz domy ludowe w Petlikowcach i Zubrzu, jako też domy turystyczne Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Skomorochach i Beremianach.

Poradnik gospodarczy.

Odpowiedzi na pytania Czytelników.

6. Zwracam się z następującą prośbą: Chciałbym otworzyć sklep, ale nie wiem jak się do tego zabrać. Proszę mi napisać czy są w planie kursy przygotowawcze do handlu.

Jan Wróbel, Lipniki
p. Mościska

* * *

Celem ułatwienia ludności wiejskiej przenikania do miast i objęcia placówek handlowych, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich województw południowo - wschodnich przygotowuje

kursa handlu straganiarskiego.

Kursa te będą obejmowały wyszkolenie teoretyczne w elementarnych wiadomościach: rachunkowość, sztuka sprzedawania, obsługa klienta, kalkulacja, przepisy podatkowe itp.

Równolegle do kursów teoretycznych będą się odbywały kursa praktyczne przy istniejących straganach polskich, względnie sklepach.

Pod koniec kursu przewidujemy urządzenie kilku-dniowego jarmarku, na którym wyszkoleni straganiarze zdadzą pewien rodzaj egzaminu w samodzielnej obsłudze straganu. Termin kursu przewidujemy na wrzesień br.

W rachubę wchodzą na razie następujące branżże:

1. galanteria tekstylna i drobna, 2. galanteria szklanna i żelazna, 3. stragany spożywcze, pieczywo, jarzyny i owoce, 4. skóra, 5. artykuły gospodarcze, 6. towary bławatne.

Dla kandydatów przewidujemy pomieszczenie ich w odpowiednich lokalach noclegowych i kompletne wyżywienie.

Koszt kursu dla kandydata wypadnie z zupełnym utrzymaniem zł 50.— (kursu miesięcznego).

Stowarzyszenie nasze będzie się starało, by kwotę tę zniżyć uzyskanymi dotacjami tak, że kandydat musiałby pokryć prawdopodobnie tylko kwotę około 30 zł.

Byłoby jednak wskazane, by czynniki miejscowe jak: rady powiatowe, względnie wydziały powiatowe, kasy Stefczyka, banki spółdzielcze, wyznaczyły dla miejscowych kandydatów stypendia, któreby dalej obniżyły koszt jaki każdy kandydat na prowadzenie straganu polskiego indywidualnie miałby ponieść.

W sprawie przyjazdu podejmiemy kroki, by uzyskać odpowiednie zniżki przejazdowe.

Szczegółowy program z ustaleniem ostatecznych kwot, datą rozpoczęcia kursu i programem nauki i zajęć praktycznych przeszlemy po ustaleniu i po ustaleniu listy zgłoszeń, która dopiero da nam podstawę do kalkulacji.

Spodziewamy się, że w tej naszej akcji, zmierzającej do dania zatrudnienia jak najszerszym warstwom ludności polskiej naszych przeludnionych wsi uzyskamy pełne poparcie i pomoc organizacyjną polskich organizacyj społecznych i gospodarczych.

Ze względu na pilność sprawy kandydaci winni się zgłaszać bezzwłocznie, gdyż listę zgłoszeń zamykamy z dniem 30-tego czerwca br.

Ruszyliśmy dopiero 2 maja br., ale całym pędem. W maju zrobiliśmy 6 wyjazdów do 14 miejscowości, w dnie niedzielne graliśmy po kolei w 3 miejscowościach, odległych od Kamionki 25—30 prawie kilometrów, daliśmy również w maju jedno przedstawienie dla żołnierzy, razem w maju zrobiliśmy 240 km drogi, mieliśmy 1020 widzów, zebraliśmy zaś ponad 200 zł za bilety, których ceny były jak najniższe. Graliśmy w różnych warunkach, najmilej na podwórzu p. Greska w Lisku.

Wśród naszych koleżanek mamy p. Buczyńską, która choć już do starszego społeczeństwa należy, ale z młodzieńczą werwą z nami gra, p. Kędziównę Anielę, co jeszcze od początku istnienia ani jednego wyjazdu nie opuściła, p. Tosię Bursztonowiczównę, drobniutką „stokrótkę", p. Strzelecką Marysię, p. Bielecką, a i p. Machnowską Stefę, i skarbniczkę Pichlerównę Wandzię. Nasze koleżanki dzielnie dotrzymały i dotrzymują kroku w tak wielkiej drodze, gdzie i przeczesania deszczem nie brakuje, kolegom, wśród których mamy takich aktorów, jak zawsze dobry p. Konsek, Dziunio Wieczorek, co po 30 zagraniach nic na pamięć roli nie umie, p. Suski, Owsiński, który niestety nas musi opuścić i p. Fredzio Kopaczek, co nas nie z jednej biedy uratował, gdy kogoś zabrakło.

Lecz co tu dużo mówić o sobie, jeździmy teraz dalej, a co grosz zarobimy, to powiększa się nasza szatnia powiatowa, w której mamy już kilkanaście kompletów. Mamy swe kotary, daliśmy początek powiatowej biblioteczce teatralnej, która dziś liczy 120 dobrych sztuczek. Każdy grosz z terenu służy dalej terenowi. Bo wszystko dla wsi, wszystko dla sprawy— to nasza T. S.L-owa dewiza.

Na zakończenie chcieliśmy się podzielić jeszcze jedną radością. Oto przybywa nas, a zwłaszcza cieszymy się, że przychodzą do nas ze społeczeństwa starszego, wśród których witamy zawsze czynnego instruktora rolnego p. J. Gouthier'a. Nowemu zespołowi ślemy: do widzenia na drogach powiatu!

Co piszą nasi korespondenci.

Twierdzą nam będzie każdy próg.

Praca w rejonach, gdzie gromada składa się z kilku przysiółków, w których mieszkają Polacy zobojętniali i zruszczeni, jest żmudną i nie łatwą do prowadzenia. Lecz tych kilkanaście nieraz dusz, którym do dźwignięcia się pomagamy — może stanowić kiedyś poważną placówkę.

Już są postępy — zrobiono wiele — ale jeszcze przed nami wielkie pole pracy. Garną się chętnie dzieci na półkolonię a gdy uroczyste zakończenie półkolonii nastąpi i odjazd kierowniczki — niejedno dziecko płacze, wspominając mile i pożytecznie spędzone chwile na półkolonii, a rodzice z wdzięcznością i uznaniem o dobrych ludziach mówią.

Apelujemy do ludzi dobrej woli — przyjdźcie z pomocą naszemu T. S. L. w urządzaniu półkolonii — bo mamy ważne reduty, które kiedyś stanowić winny twierdze nie do zdobycia.

Czytelnicy z Krasowa.

Z prac T. S. L. w ziemi samborskiej.

Jak wynika ze sprawozdania złożonego na Walnym Zgromadzeniu Koła T. S. L. w Samborze przez prez. A. Glodta, w powiecie samborskim jest 28 Czytelń T. S. L. a obecnie organizuje się 3 nowe. Ilość członków waha się w Czytelniach od 50 do 100. Czytelnie w przeważnej części mieszczą się w lokalach wynajętych, mieszkańcy wsi odczuwając brak własnych Domów Ludowych, przygotowują się do ich budowy.

Wszystkie Czytelnie obchodziły święta państwowe, urządzały przedstawienia lub pogadanki. Z czasopism Czytelnie prenumerowały: „Program Pracy“, „Naszą Pracę“, „Kurier Ilustrowany“, „Plon“ „Młodą Gromadę“ i „Wiadomości Rolnicze“. Wielką bolączką Czytelń jest brak aparatów radiowych, zaś niektóre Czytelnie własnymi pomysłami zdobywają fundusze na ten cel — rozumiejąc czym jest radio. Zeszłego roku kalendarzowego koło tut. — prowadziło samoistnie 16-cie półkolonii, które cieszyły się liczną frekwencją, bo wszystkich dzieci w tych było 558.

Z Uniwersytetu Niedzielnego w Samborze korzystali mieszkańcy przedmieść Sambora, oraz okolicznych wsi. Przy Uniwersytecie czynną była w każdą niedzielę świetlica, gdzie słuchacze korzystali z czasopism. Na Uniwersytecie wprowadzono system pogadanek dyskusyjnych, na które złożyły się zagadnienia z zakresu: rolnictwa, ogrodnictwa, historii Polski współczesnej, prawa, medycyny, weterynarii itd. Zainteresowanie wśród słuchaczy bardzo duże.

Biblioteka w Samborze posiada dzieł: 4361, tomów: 4927, prócz tego jest 40-cie bibliotek ruchomych. Biblioteka jest bezwzględnie za szczupła, postanowiono w roku 1937 ją rozszerzyć przy poparciu materialnym tut. Starostwa.

W Czaplach Koło T. S. L. urządziło kurs kroju, w Wałach kurs gotowania. Wszystkie kursistki otrzymały zaświadczenia z ukończonego kursu.

Na zjeździe zabrał głos imieniem wojska p. mjr. Góralczyk, który podkreślił gorliwą i owocną pracę tut. Koła — jako też rolę nauczycielstwa w powiecie.

Po szczegółowych sprawozdaniach referentki oświatowej dr Glodt Bronisławy, skarbnika Kozakiewicza Karola, bibliotekarza prof. Wytyczaka i Opiekunów Czytelń w powiecie udzielono absolutorium Zarządowi Koła i skarbnikowi podkreślając intensywną pracę Koła i celowe wydatki.

Przez aklamację wybrani zostali do Zarządu: Chomówna Emilia, Ekert Edward, dr Glodtowa Bronisława, Górski Stanisław, Gryguś Franciszek, Jakoweńko Maria, dr Janusz Ignacy, Kuczera Aleksander, dr Nadybski weter., Pendzej Władysław, ks. kan. Raniszewski Jan, Strutyńska Stefania, Strutyńska Wanda, ks Wajda Jan, ppr. Zasławski Tadeusz.

Do komisji rewizyjnej weszli: Badecki Franciszek, Duda Michał, Schreyner Karol, Koperkiewicz Konrad.

Uroczystości w Węgierce.

Dnia 29 maja odbyło się w Węgierce koło Pruchnika uroczyste poświęcenie sklepu Kółka Rolniczego, poświęcenie Świetlicy T. S. L., nowowybudowanej kaplicy, ofiarowanie Sercu Jezusowemu wszystkiej ludności miejscowej, oraz zakończenie kursu kroju i szycia i otwarcie wystawy.

Na uroczystość tą przybyli pp. prezes Koła T. S. L. w Jarosławiu pułk. Z. Nosowicz, inż. Alb. Jarosz, przedstawiciel O. T. R. i Wydziału Powiatowego, prezes Czytelni T. S. L. w Pruchniku p. Zechenterowa, oraz licznie zgromadzona ludność.

Ks. administrator W. Wyskida dokonał poświęcenia sklepu. Następnie ks. administrator poświęcił Czytelnię T. S. L., poczem wszyscy przeszli pod kaplicę, którą uroczyście poświęcono.

Po poświęceniu kaplicy zebrani udali się na wystawę robót wykonanych przez członkinie Czytelni T. S. L. W sali obok wystawy zgromadziły się kursistki pod kierunkiem p. Sławomiry Delman, instruktorki delegowanej przez Zarząd Główny T. S. L., które odśpiewały religijne i narodowe pieśni.

Wstępne słowo wygłosiła p. Maria Mycielska prezes Czytelni w Węgierce, dziękując p. Delman za nadzwyczaj dobre prowadzenie i żegnała ją ze łzami w oczach. Kursistka J. Krawczyk podziękowała p. Mycielskiej za opiekę nad nimi, jaką otaczała ich przez cały czas trwania kursu, a p. Delman za jej trud i pracę.

Następnie prezes pułk. Nosowicz złożył podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tak ważnej placówki, poczem otworzył wystawę, która zrobiła na gościach bardzo duże wrażenie. Wystawę w następnych dwu dniach zwiedzili włościanie z Węgierki, Chorzowa, Hawłowic i Pruchnika-miasta.

Po otwarciu wystawy p. I. Stokłosa wygłosił odczyt pt. „Rola i praca inteligenta na wsi“, oraz przedstawił stan Sklepu Kółka Rolniczego i Czytelni T. S. L.

Na zakończenie członkowie Czytelni odegrali pod kierunkiem p. Wł. Dubiela sztukę w 2-ch aktach pt. „Wyrok śmierci“.

Z żałobnej karty.

Dnia 13 czerwca rb. zginął tragiczną śmiercią przez utonięcie śp. Jarosz Julian, b. prezes a ostatnio wiceprezes Czytelni T. S. L. w Malawie koło Rzeszowa. Wyrazy głębokiego żalu i współczucia wyraża zbolałej Rodzinie Zarząd Czytelni w Malawie i koledzy.

Gen. Żeligowski o Żydach.

Podczas dyskusji, jaka ostatnio toczyła się w Sejmie w sprawie Funduszu Kultury Narodowej, pos. gen. Żeligowski oświadczył, że Polacy mają pełne prawo bronienia swej kultury, gdyż są gospodarzami państwa i państwo to zbudowali. Jeżeli mówią mi, — oświadczył gen. Żeligowski — że mamy dalej popierać kulturę żydowską, wzbudza to we mnie protest. Żydzi bardzo mało przyczynili się do odbudowy naszej państwowości. Wszystko się zmienia, tylko się nie zmieni psychika narodów. Nie można się zgodzić na to, ażeby działalność Funduszu Kultury Narodowej była stosowana także do narodowości żydowskiej. Jest taka anegdota, że gdy do pewnego dygnitarza rosyjskiego zwrócił się cesarz z zapytaniem, co może dla niego zrobić, ten odpowiedział: Proszę mnie zrobić Niemcem. Było to w okresie, kiedy Niemcy mieli wielki wpływ w Rosji. To można by zastosować u nas i 80 proc. Polaków mogłoby powiedzieć: *chcielibyśmy mieć takie prawa, które Żydzi mają w Polsce.* Nie mamy określonej polityki wobec narodowości słowiańskich i wobec żydów. Do pierwszych stosujemy często niepotrzebne rygory, a drudzy zapanowali nad całym naszym życiem państwowym i kulturalnym. Polityka żydowska powinna polegać na tym, że *żydzi muszą opuścić Polskę.*

Tego wymaga interes obu narodów. Musimy wyłonić władze emigracyjne, stworzyć specjalny fundusz, może opodatkować się na to, ażeby niezdrowa atmosfera, jaka wytworzyła się w naszym państwie, zmieniła się na wielki plan gospodarczy obu narodów.

Olbrzymie przedsiębiorstwo.

Henry Ford, król automobilowy, doprowadził swą produkcję samochodową do 1½ miliona sztuk rocznie i zamierza bardziej ją rozwinąć. W biurach jego opracowują obecnie liczne zagadnienia metod produkcji. Olbrzymie zmiany poczyniono w ciągu roku w różnych zakładach Forda. Olbrzymie instalacje jego zakładów zużywają np. więcej wody, niż razem wzięte trzy duże miasta Washington, Detroit i Cincinnati. Zakłady Forda są największym na świecie przedsiębiorstwem przemysłowym w dziedzinie motoryzacyjnej. Dziewiętnaście lokomotyw i przeszło 1400 wagonów kolei żelaznych oraz flota, złożona z 30 okrętów, służą do przewożenia materiałów i gotowych produktów. W kilku ostatnich latach prawie połowa instalacji i maszyn zostały zastąpione nowymi, co kosztowało przeszło 270 milionów dolarów. Olbrzymie gazowe zbiorniki, kolosalne baterie pieców koksowych i nowego rodzaju kompresory nadają całemu przedsiębiorstwu wygląd jakiegoś tajemniczego stworu, którego rozmach i zdolność produkcji przechodzi wyobrażenia zwykłego śmiertelnika, a imponuje zawodowcom.

W ostatnich czterech miesiącach zakłady Forda wypuszczały dziennie po 6.000 wozów.

KONGRES MŁODEJ WSI.

W Warszawie odbył się w ubiegłą niedzielę Kongres Centralnego Związku Młodej Wsi, na który przybyło ponad 30.000 młodzieży wiejskiej ze wszystkich stron Polski.

Na uroczystości te przybył marszałek Śmigły-Rydz, premier gen. Składkowski, ministrowie, posłowie i senatorowie.

Marszałek Śmigły-Rydz, który wziął udział w poświęceniu sztandaru jako jego ojciec chrzestny, wręczając sztandar prezesowi Zw. Młodej Wsi p. Gieratowi, wygłosił życzenie, by sztandar ten był dla młodzieży wiejskiej nakazem sumienia i honoru, pracy nad wsią, jej życiem i duszą, by był z nią zawsze na drogach, które wiodą do chwały narodu polskiego i wielkości polskiego państwa.

Prezes Z. Mł. W. p. Gierat odczytał następnie deklarację ideową tej organizacji. Deklaracja głosi, że ideałem Związku jest stworzenie typu pracownika-bojownika, zdolnego do twardych poczynań, którego cechuje silny charakter, poczucie jedności, bezwzględna uczciwość, głębokie poczucie sprawiedliwości społecznej, oraz wypływająca z wewnętrznego przekonania patriotycznego gotowość do najdalej idących poświęceń dla dobra ogółu. Budujemy nową wieś, której wartość twórcza wzmocni obronność narodu i państwa.

W dopływie młodych sił chłopskich na wszystkie szczeble hierarchii wojskowej widzi Zw. Mł. Wsi najlepszy sposób ścisłego zespolenia armii polskiej z klasą chłopską. Potępiając wszelkie brutalne gwałty jako znieprawiające duszą narodu polskiego, stwierdza wszelako „Młoda Wieś", że w przeludnionym państwie polskim emigracja musi objąć przede wszystkim masę żydowską, jako żywioł obcy narodowi polskiemu i szkodliwy dla życia gospodarczego Polski. Dążymy do braterstwa z mniejszościami słowiańskimi Rzeczypospolitej, opartego na podstawowych zasadach patriotycznej ideologii chłopskiej.

Do religii odnosimy się — głosi dalej deklaracja — z najwyższą czcią. Uznajemy ją za największą wartość wewnętrzną człowieka, dającą mu siłę i ostoję moralną w przeciwnościach życiowych.

Dążymy do wszechstronnego rozwoju kultury chłopskiej, która stanowi niezgłębioną skarbnicę bogactwa duchowego, a zarazem wytwarza więzy jedności narodowej i państwowej obywateli.

Twórcza praca jest największym bogactwem Polski. Klęskę społeczną nadmiaru ludności w kraju zmienić trzeba w wielkie bogactwo narodowe.

W rozwoju gospodarczym wsi uznajemy własność indywidualną przy równoczesnym możliwie pełnym, planowym zorganizowaniu produkcji i wymiany, szerokim uwzględnieniem form spółdzielczych, do których przywiązujemy szczególną wagę, jako dźwigni gospodarczego rozwoju wsi, jej samodzielności gospodarczej i społecznej.

Zw. Młodej Wsi dążyć będzie do nawiązania łączności ideowej z młodym pokoleniem robotniczym, oraz inteligencji pracującej, celem wytworzenia podstaw wszechstronnego rozwoju bojowości i siły zdobywczej Państwa Polskiego.

Następnie przemawiał przedstawiciel chłopów rumuńskich, po czym przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem przedefilowały niezliczone szeregi uczestników uroczystości.

Sowieckie żniwa.

Niedołęstwo sowieckiego aparatu gospodarczego, które przejawiło się dobitnie w czasie siewów wiosennych, ujawnia się również obecnie w okresie przygotowań do żniw.

Komisja kontroli rady komisarzy ludowych ZSRR stwierdza, że komisariat rolnictwa oraz komisariat domen państwowych nie są przygotowane do zbiorów nowego urodzaju. Remont maszyn rolniczych tzw. „combine'ów" do 1 czerwca został wykonany zaledwie w wysokości 36 prc.

Równie źle przedstawia się remont innych maszyn rolniczych w rejonach południowych, gdzie wkrótce rozpoczną się żniwa. Nie wykonano planu remontu żniwiarek, młockarń oraz samochodów ciężarowych, potrzebnych do przewożenia zbiorów.

Starym zwyczajem szukają bolszewicy kozła ofiarnego, na którego mogliby zwalić całą winę swej nieudolności. Komisja kontroli grozi naczelnikowi głównego zarządu przemysłu traktorowo-samochodowego Dybiecowi i jego zastępcy Meyersowi, że jeżeli w ciągu 10 dni nie zlikwidują braku części zapasowych, to zostaną oddani pod sąd. Podobne ostrzeżenie zwrócone zostało pod adresem naczelnika głównego zarządu produkcji maszyn rolniczych Borysowa.

Prasa sowiecka szukając przyczyn tego niepomyślnego stanu rzeczy pisze, że głównym zarządem zbożowym w ludowym komisariacie rolnictwa kierował do maja br. „wróg ludu" Iszczenko.

Przy procesach, wytoczonych urzędnikom sowieckim, wychodzą na jaw szczegóły traktowania chłopów przez władze sowieckie. Niedawno w Szyrajewie stanęło przed sądem siedmiu urzędników oskarżonych o bezwzględne ściąganie podatków z kołchoźników, przeprowadzanie rewizyj i konfiskowanie dobytku oraz bicie chłopów. Np. w rejonie wiktorowskim w obwodzie odeskim zorganizowano lotną brygadę, której celem było ściąganie podatków i rat pożyczkowych. W rejonie grigoriewskiej rady wiejskiej zorganizowano finansową brygadę, która miała te same zadania. W innych radach wiejskich przeprowadzono rewizje, bito chłopów i zabierano im ostatnie rzeczy.

Setna rocznica urodzin założyciela TSL.

Dnia 11 września 1938 r. przypada setna rocznica urodzin Adama Asnyka, największego polskiego poety - myśliciela, członka Rządu Narodowego z 1863 r. i założyciela tak chlubnie zapisanego w dziejach szkolnictwa polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej. W związku z tym, zawiązany przed dziesięcioma laty pod przewodnictwem poety Leopolda Staffa, obecnie członka Polskiej Akademii Literatury, Komitet uczczenia Adama Asnyka, przystąpił do pracy i nakreślił program przyszłorocznych obchodów jubileuszowych ku czci autora „Snu grobów", „Kiejstuta", „Z Tatr" i „Nad głębiami".

Program ten przewiduje między innymi: odsłonięcie pomnika w Kaliszu, który wzniesie rodzinne miasto poety swemu wielkiemu synowi, wmurowanie tablicy pamiątkowej na domu Nr. 24 przy ul. Widok w Warszawie, w którym Asnyk mieszkał i skąd go aresztowano, wydanie księgi zbiorowej, poświęconej twórczości i pracy społecznej tego wielkiego poety i obywatela, urządzenie ponownie wystawy pozostałych po nim pamiętek, zorganizowanie szeregu akademij, mających na celu zbliżenie Asnyka do dzisiejszego społeczeństwa i przypomnienie jego wielkiej twórczości, wydanie zbiorowe jego pism i listów, do czego przystąpiła już jedna z firm wydawniczych warszawskich itd. Projektowane jest również zwołanie do Warszawy Zjazdu literacko-naukowego.

—0—

Jak zapowiada się urodzaj.

Skutki bezśnieżnej zimy i obecnej suszy.

Bezśnieżna zima, niepomyślna wiosna i obecna długotrwała susza poczyniły mocne szczerby zarówno w sadownictwie, jak i warzywnictwie.

W tej chwili przeprowadzane są ankiety, aby ściślej obliczyć zniszczenia. W niektórych okolicach kraju są one wyjątkowo poważne. I trzeba bardzo wiele czasu, co najmniej paru lat, aby szkody stopniowo powetować.

Mrozy i susza dotkliwie dały się odczuć w sadach owocowych. Czereśnie zapowiadające w tym roku dobre owocowanie, wydają towar drugorzędny, niedorodny, drobny i małosoczysty. Lepsze, pokupne czereśnie wypada sprowadzać z zagranicy po cenach wygórowanych.

Urodzaj gruszek, jabłek i śliwek zapowiada się mniej niż średni, z panującymi nadal obawami, czy drzewa zdołają utrzymać owoc wobec potęgującej się suszy.

Bardzo miernie wypadł zbiór truskawek. Nieobfity w plonie, przy drobnym owocu.

Lepiej zapowiada się urodzaj malin i porzeczek, które mniej odczuły skutki mrozów.

* * *

Na przednówku zapasy zbożowe są na wyczerpaniu, posiadacze zboża (niezależnie czy to będzie rolnik czy kupiec) wstrzymują się w okresie zwyżkowym ze sprzedażą, a wobec małej stosunkowo podaży ceny mają wyraźną tendencję zwyżkową.

Jeszcze większy wpływ na poziom cen wywiera niepomyślny przebieg pogody i spodziewane mniejsze zbiory, wobec czego zwyżkują zboża chlebowe (pszenica i żyto) oraz owies, bardzo wrażliwy na brak wilgoci. Jęczmień jest bardziej wytrzymały na suszę, toteż tylko utrzymał się w cenie. Na ogół liczyć się należy z mniejszym urodzajem. Ostatnio wydatnie podskoczyły ceny koniczyn, co jest tym dziwniejsze, że siewy ich w chwili obecnej dawno zostały zakończone. Okazuje się jednak, że w wielu okolicach skutkiem suszy koniczyna nie powschodziła lub przepadła już po wzejściu. Zachodzi więc konieczność ponownego siewu, który — jakkolwiek spóźniony — mógłby uratować sytuację w zakresie paszy, pod warunkiem, że spadną w najbliższych dniach deszcze.

* * *

Ministerstwo Skarbu, pragnąc przyjść z pomocą gospodarstwom, którym grozi klęska nieurodzaju, udzielać będzie rolnikom ulg w płaceniu podatków. Ulgi przyznawać będą urzędy skarbowe, rozkładając należności na raty, odraczając ich płatności, a w szczególnych wypadkach umarzając podatki częściowo lub całkowicie.

Dla uzyskania ulg konieczne jest zawiadomienie o klęsce nieurodzaju właściwego urzędu skarbowego z wymienieniem obszaru objętego tą klęską.

Rolnicy — siejcie łubin.

W Małopolsce Wschodniej łubin jest mało rozpowszechniony wśród drobnego włościaństwa, widzimy go tylko po folwarkach. Łubin jest bardzo dobrym nawozem, zawiera znaczną ilość azotu, bogaci ziemię w próchnicę wielce roślinom potrzebną, ma jeszcze i tę zaletę, że spulchnia ziemię i daje dorodne ziarno. W dzisiejszych czasach na sztuczne nawozy nie każdy może sobie pozwolić. Jeden nawóz sztuczny nie daje pożądanych wyników, trzeba ich stosować więcej.

Łubin sieje się zwykle pod żyto z końcem maja i z końcem sierpnia. Nato mogą sobie pozwolić tylko obszarnicy. Mały rolnik może łubin siać w życie korzystając z wąskich parcel, żeby go zasiać z jednej i z drugiej strony, a w żyto nie wchodzić, bo jeżeli żyto jest wysokie i gęste, siew jest niemożliwy i szkoda łamać żyta. Tylko żeby ziemia nie była zachwaszczona — wrazie posuchy nieposchodzi także łubin. Można przeorać jeszcze we wrześniu na żyto, trzeci siew pod orki zimowe stosuje się po sprzęcie wczesnego żyta. Natychmiast zastosować podorywkę najgłębiej do 3-ch cali, zrównać trochę bronami, zasiać i dobrze zabronować. Jeżeli jest łagodna jesień, wyrośnie duży. Przeorać najgłębiej do 6 cali. Nie należy go wałować, bo jest źle orać, pług potrzebny jest wysoki. Jeżeli konie jedzą łubin, należy zapuzdrować, bo mogą dostać kolki. Pod okopowe należy jeszcze zastosować obornić na wiosnę. Owies, jęczmień udaje się bardzo dobrze bez dodatku obornika. Łubin niebieski nadaje się lepiej na ziemie ciężkie. Żółty łubin nadaje się pod wszystkie rośliny z wyjątkiem pszenicy. Wysiew łubinu około etn. metr. na morg. Łubin na nasienie sieje się z końcem marca, jest wrażliwy na mróz. Łubin jest dobrym nawozem i tanim. Siejcie łubin a przekonacie się o jego wartości.

Jan Ciężadło.

Burze i pożary.

W ostatnich dniach przeszła nad gromadami Wietrz i Łęki pow. krośnieńskiego burza gradowa, która zniszczyła w około 70 prc. plony. Pioruny zabiły w czasie grabienia siana Stanisława Biskupa w Łączkach Jagiellońskich i Stanisława Uliasza w Rogach.

W zabudowaniach Piotra Burczyka w Nowosielcach powiatu sanockiego, wybuchł pożar, który wskutek wichury rozszerzył się na sąsiednie budynki. Spłonęło pięć budynków wraz z zabudowaniami gospodarskimi i inwentarzem martwym.

Dnia 13 bm. w czasie burzy uderzył piorun w zabudowania Eliasza Waseliny, rolnika, zamieszkałego w Manajowie, pow. Zborów. Eliasz Waselina został zabity na miejscu oraz od uderzenia piorunu zajął się dom mieszkalny, który spłonął.

Z powiatu przemyskiego również donoszą o pożarach. Spłonęły w Hurku zabudowania Pelagii Podolak i Stefana Perewenki. Szkoda wynosi około 4000 zł. W Sielnicy spaliły się budynki, należące do Józefa Halmiaka, stanowiące wartość około tysiąca złotych. Wreszcie w Hucisku Nienanowskim powstał pożar w domu Jana Świrka. Ogień ogarnął 6 sąsiednich domostw. Szkoda wynosi wedle obliczeń około 7.000 zł.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 21 czerwca 1937 r.

Ceny loco wagon Lwów:

	od	do
Pszenica jednol.	30·25	30·50
Pszenica zbior.	29·25	29·50
Żyto stand. I.	26·50	26·75
Żyto stand. II.	26·25	26·50
Jęczmień jednol.	27·25	27·50
Jęczmień przemiał.	25·75	26·—
Jęczmień pastewny	24·75	25·—
Owies stand. I.	28·25	28·50
Owies stand. I. A.	27·50	27·75
Owies stand. II.	27·50	27·75
Owies stan. II. A.	26·25	26·75
Kukurudza krajowa	22·50	23·—
Ziemniaki 15% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	27·—	37·—
Fasola kolorowa	19·—	20·—
Fasola krasa	28·—	29·—
Groch Viktorja	26·—	27·—
Groch 1/2 Viktorja	23·—	24·—
Groch polny	17·—	19·—
Groch zielony	18·—	20·—
Groch Folgera	22·—	23·—
Bobik	19·50	20·—
Wyka ciemna	19·50	20·—
Wyka szara	18·50	19·—
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	30·—	30·50
Len (95%) z workiem	45·—	46·—
Siemię konopne	34·50	35·—
Łubin niebieski	16·75	17·25
Rzepak ozimy ex 1936	49·—	50·—
Kasza hreczana 50% połówek	50·—	52·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	33·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	46·—	47·—
Pęcak Nr. 10	—·—	33·—
Proso krajowe	23·—	23·50
Makuchy lniane	24·50	25·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	70·—	90·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	110·—	130·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	65·—	70·—
Mak siwy z workiem ex 1936	55·—	60·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	32·75	33·25
Mąka żytnia razowa 0—95%	—·—	29·50
Otręby żytnie	16·50	16·75

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

od 27 czerwca do 3 lipca 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
27 N. Władysław Kr.	**14 N. Czerw. Jełyseja**
28 P. Leona II. P. W.	15 5 P. Jeronima
29 W. Św. Piotra i Pawła	16 Tychona
30 S. Lucyny	17 Manuiła
1 C. Teodoryka	18 Leontja
2 P. Nawiedzenie NMP.	19 Judy
3 S. Anatoliusza	20 Metodia

AUDIENCJE U OJCA ŚW. Ojciec św. przyjął na audiencji prymasa Węgier kardynała Serediego oraz na posłuchaniu publicznym przeszło 600 różnych osób, m. in. czterdziestu świeżo wyświęconych kapłanów z kolegium Propagandy. Wśród tych kapłanów, należących do różnych narodowości, jest jeden Polak z Ameryki, ks. Józef Cieślikowski z Grandrapids. Wszyscy oni powracają na razie do swoich krajów. Do zebranych pielgrzymów Ojciec św. wygłosił krótkie przemówienie, składał życzenia nowowyświęconym kapłanom i błogosławił wszystkim.

KONGRES CHRYSTUSA KRÓLA. Zbliża się wielka manifestacja uczuć katolickich — Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu, który odbędzie się w dniach 28, 29 czerwca br. W tych dniach w murach grodu Przemysława gości będzie wielu dostojników kościelnych, oraz masy wiernych z całego świata.

Polskie Radio nada kilka fragmentów z tych potężnych manifestacyj, a mianowicie: w poniedziałek dn. 28 czerwca o godz. 12.03 transmitowany zostanie fragment XVII Zjazdu Katolickiego w Poznaniu; we wtorek o godz. 9.50 będą mogli radiosłuchacze wysłuchać dzięki transmisji Pontyfikalnej Mszy Św. z Placu Wolności w Poznaniu. Mszę Św. celebrować będzie J. E. Ks. Kardynał Dr A. Hlond, Prymas Polski, mianowany legatem papieskim na tegoroczny Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla. Kazanie wygłosi Ks. biskup Gawlina.

Tegoż dnia o godz. 16.00 Polskie Radio nada z Poznania fragment z manifestacyjnej procesji do Pomnika Serca Jezusowego.

„Święto Morza“ na fali radiowej.

Święto Morza, obchodzone przez całe społeczeństwo z entuzjazmem znajduje również swoje odbicie w audycjach radiowych, oraz w transmisjach ważniejszych fragmentów uroczystości.

Już dnia 26. V. o godz. 20.00 nadana zostanie okolicznościowa audycja dla Polaków za granicą pt. „Fala od Bałtyku“ w opracowaniu Józefa Wysockiego.

Dnia 27. VI. około godz. 18.55 nadany zostanie felieton Bohdana Pawłowicza na temat „Gdynia i inne porty świata“.

Dnia 28. VI. o godz. 21.00 zabrzmi na fali radiowej capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni, poczem wygłoszą przemówienia przedstawiciele Marynarki Wojennej, Ligi Morskiej i Kolonialnej i miasta Gdyni. Audycja następna o godz. 21.15 „Pod zielonym węgorzem“ przedstawi słuchaczom zabawę marynarzy przed wyruszeniem na dalekie rejsy i połowy. W programie Warszawy II tegoż dnia nadany zostanie o godz. 23.00 szkic Bohdana Jerzego Rychlińskiego pt. „Zwierciadło morza“, o polskiej literaturze morskiej.

Dnia 29. VI. — w dzień Święta Morza o godzinie 9.00 red. Tadeusz Strzetelski przeprowadzi transmisję z portu Gdyni. O godz. 12.15 Poranek Muzyczny obejmie kompozycje, opiewające morze. Poranek wykona Orkiestra Wileńska pod dyrekcją Czesława Lewickiego. O godz. 13.15 nastąpi transmisja z uroczystości Tygodnia Morza w Gdyni, która obejmie przemówienie gen. Kazimierza Sosnkowskiego, oraz defiladę na morzu i na lądzie. W audycji dla wsi o godz. 15.00 usłyszą radiosłuchacze słuchowisko pt. „Jędrzej nad morzem“, opracowane przez J. Stępowskiego.

O godz. 20.00 Polskie Radio transmitować będzie dla słuchaczy polskich i amerykańskich suitę ludową Mariana Rudnickiego „Hej ty Wisło“, z Teatru na wyspie w Łazienkach. O godz. 21.00 zabrzmi capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni, poczem reportaż przeprowadzi również z Gdyni red. Stanisław Zadorożny. O godz. 21.45 czeka słuchaczy „Opowieść o bursztynie“ Zofii Kossak. O godz. 22.00 w koncercie pt. „Nad brzegiem Bałtyku“ wystąpi orkiestra Marynarki Wojennej i chór mieszany „Cecylia“ z Gdańska pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina.

Dnia 30. VI. o godz. 21.40 odczytany będzie fragment noweli Zofii Kossak pt. „Kaprowie Zygmunta Augusta“.

Jak widać z powyższego programu Święto Morza znajdzie swój uroczysty wyraz w audycjach Polskiego Radia, jako odbicie głębokich uczuć, przepełniających serce każdego Polaka, kochającego polskie morze.

RADJO.

Program radiowy dla wsi.

od dnia 27 VI. do 3 VII. 1937.

W niedzielę, dnia 27. VI. w porannej części „Audycji dla wsi“ o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza“.

O godz. 8.45 gospodarz z pow. Ostrów Mazowiecka p. Stanisław Sienicki w pogadance pt. „Na nowy rok gospodarczy“ poruszy kilka aktualnych spraw w związku ze zbliżeniem się nowego roku gospodarczego w rolnictwie.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi“ o godz. 15.00 „Przegląd rynków produktów rolnych“.

O godz. 15.15 z Wilna transmitowane będzie słuchowisko w opracowaniu Edwarda Ciukszy pt. „Zabawa w Korkożyszkach“.

O godz. 15.45 p. Stanisław Gierart, prezes Centralnego Związku Młodej Wsi wygłosi pogadankę pt. „Korzyści młodzieży wiejskiej ze zjazdów“.

W poniedziałek, dnia 28 czerwca o godz. 12.50 dr Janina Węgrzynowska wygłosi pogadankę aktualną dla gospodyń wiejskich pt. „Praca dziecka w lecie“.

We wtorek, dnia 29 czerwca w programie rolniczym dla wsi nadane będą następujące audycje:

Najlepszą propagandę morza i naszych zagadnień morskich na wsi jest umożliwienie mieszkańcowi wsi naocznego zobaczenia morza. To też o godz. 15.00 nadane zostanie słuchowisko pt. „Jędrzej nad morzem“, w którym p. Janusz Stępowski zawiezie swego bohatera nad morze, aby ten podzielił się ze słuchaczami wrażeniami z tej pięknej i pożytecznej wycieczki.

O godz. 15.45 zostanie wygłoszona pogadanka dla młodzieży pt. „Rośnie gromada młodych samorządowców w kutnowskim“ w której na przykładzie z terenu powiatu kutnowskiego p. Zygmunt Łukasiak wskaże, w jaki sposób młodzież winna wdrażać się do pracy, mającej na celu podniesienie społeczne, gospodarcze i kulturalne wsi.

W środę, dnia 30 czerwca o godz. 12.15 pogadanka pt. „Spółdzielcze piekarnie, rzeźnie i masarnie“, w której inż. Jerzy Bugajski omówi znaczenie dla życia wsi, stwarzania tego rodzaju placówek spółdzielczych i udzieli praktycznych wskazań w okresie ich powstawania.

W czwartek dnia 1 lipca o godz. 12.15 pogadanka p. J. Rosińskiego gospodarza z Białegostoku, pt. „Gospodarka — kłopotarka“, w której autor zwróci uwagę rolników na ważniejsze tegoroczne kłopoty gospodarskie.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze“.

W piątek, dn. 2 lipca o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę dnia 3 lipca o godz. 12.15 aktualna pogadanka rolnicza.

O godz. 20.55 „Przegląd wydawnictw rolniczych“.

Najbogatszy Amerykanin. Po zgonie Rockefellera dotychczasowy układ skali najbogatszych ludzi w Ameryce uległ nieznacznym przesunięciom. Pierwsze miejsce na liście multimilionerów amerykańskich zajmuje obecnie Andrew Mellon. Na drugim miejscu stoi Henry Ford i jego syn, na trzecim Edsel, dalsze miejsca zajmuje rodzina Du Ponte, podobnie, jak Rockefeller, pochodzenia francuskiego. Spadkobierca zmarłego multimilionera, John Rockefeller - młodszy, zajmuje piąte, a Hearst — szóste miejsce.

Oprócz wymienionych powyżej, żyje w Ameryce jeszcze 36 ludzi, których dochód roczny przekracza milion dolarów.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, pół strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.